

Maria Oleniak

pragnę miłować

Szczebrzeszyn 2011

Wstęp

Maria z Biziorów Oleniak urodziła się 11 sierpnia 1956 roku w Szczepieszynie jako córka Heleny i Czesława. Ojciec Marii prowadził niewielkie gospodarstwo we wsi Sułów, tam spędziła dzieciństwo i ukończyła w 1971 roku szkołę podstawową. W roku 1976 ukończyła Technikum Rolnicze w Zamościu i zdała maturę. Pracowała w Kombinacie Rolnym w miejscowości Łężyce gm. Wejherowo, ale jej głównym marzeniem była praca z dziećmi i to najmłodszymi. Przeniosła się do Dębna Lubuskiego, gdzie podjęła pracę w przedszkolu uczęszczając jednocześnie do Studium Wychowania Przedszkolnego w Gorzowie Wielkopolskim, które ukończyła w 1981 roku, w roku 1996 wróciła do rodzinnego Sułowa podejmując pracę w szkole podstawowej w Czernięcinie o/ Nowa Wieś jako nauczycielka nauczania początkowego.

W roku 1991 poznała miłość swojego życia – Zenona Oleniaka, wkrótce wzięli ślub i zamieszkali w rodzinnej wiosce Zenona – Gruszcze Zaporskiej. Z małżeństwa tego urodziła się w 1993 roku córeczka, która żyła zaledwie 5 minut. W roku 1996 Maria podjęła studia na Wydziale Pedagogiki Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie, ukończyła je w 1998 roku. Rok 2000 był bardzo szczęśliwy w ich życiu - urodził się syn Pawełek. W 2004 roku Maria Oleniak miała przeszczep wątroby, zabieg przeprowadzono w szpitalu w Szczecinie, 17 lutego tegoż roku odeszła z tego świata. Odeszła fizycznie, duchem pozostała wśród Najbliższych pozostawiając na trwałą pamiątkę zbiorek bardzo dobrych, bardzo mądrych i dających wiele do myślenia wierszy. Dzięki mężowi wiersze trafiły do szerszego grona odbiorców, przekazane do Gminnej Biblioteki w Radecznicy zwróciły moją uwagę i w dalszej kolejności trafiły do Wydawcy.

Jest to bardzo cenny zbiorek utworów, które można najprościej nazwać "receptą" na życie. Życie twórcze, niebanalne, bo raz darowane może zrzędzeniem losu szybko dobiec do wyznaczonej granicy i co wtedy?, co po nas pozostanie. Taki myśli zdają się przewijać poprzez słowa, linijki wierszy Marii Oleniak. Czytając jej króciutki biogram opracowany przez męża rozumiemy doskonale treści w wierszach zwarte.

Świat, w którym żyła poetka był na wskroś przesiąknięty pytaniami. Pytaniami o sens życia, miłości, o istotę człowieczeństwa, nasze miejsce w świecie zwyczajnych ludzkich spraw, w świecie często rozbieganych myśli zdarzeń. Czy to dobrze, czy źle. Powiem tak: bardzo dobrze, ponieważ każde mądre pytanie rodzi następne i w jakiś sposób skłania Czytelnika do zastanowienia się nad sensem życia, naszym udziałem w tym życiu, a nade wszystko pozwala dostrzec własne braki, niedociągnięcia natury moralno – duchowej i tym samym zmusza nas do podjęcia pewnych działań, rozwiązania rozwlekłych w czasie problemów, zmusza do zauważenia drugiego człowieka -

*... nie chce wierzyć, ufać, czekać
dzisiaj chce widzieć w tobie człowieka*

to "dzisiaj", to nasze teraz, nasza codzienność zaprzątnięta troską o byt materialny, ale...

*i jeśli w twym domu
nie braknie ptasiego mleka,
na nic wszelki starania
jeśli zabraknie człowieka*

Zatem w odczuciu poetki człowiek jest kimś nadrzędnym, najwartościowszym na tym świecie i tylko dobre międzyludzkie relacje przeplecione odrobiną zaufania, zrozumienia, okraszone szczyptą miłości dają nam gwarancję na udane wartościowe życie. Nie może w tym życiu zabraknąć Boga (taka myśl także wychyla się z wierszy Marii Oleniak - *Boże znam Twa miłość niepojętą, Jezu bądź jej trwałym fundamentem*), Boga, z którym powinniśmy każdego dnia prowadzić dialog, tak jak z kimś najdroższym, bardzo kochanym – dialog, rozmowę, w której można wszystko opowiedzieć, w której można zamieścić i znaki zapytania o sens bycia w ogóle i o miłość można pytać, ale także poszukiwać wciąż od nowa nowych treści, nowych wyzwań do przemyśleń i.. dalszej dyskusji.

*Bo wolno mieć swoje zdanie
i różne zadawać pytania
wolno, nawet trzeba się kłócić
wolno do swoich przekonań wrócić,
ale choćbyś nie wiem jak
wiedzy swojej ufać
pamiętaj!
Musisz umieć słuchać,*

*bo życie jest wielką dyskusją
więc proszę o głos.*

Twórczości Marii Oleniak nie można sprowadzić tylko do pytań o sens życia, istnienia, wartość miłości, potrzebę przyjaźni. Jej utwory kierują uwagę Czytelnika na istotę zmagania z samą sobą, z urządzeniem tego świata, w którym nie zawsze dobrze nam się żyje, a bardzo często los jakby obuchem godzi w delikatną strukturę szczęścia zbudowaną na bazie własnych pragnień. Co wtedy robić by "wygrać" tę walkę. Poddać się nie wolno, cierpieć w samotności, można, ale to bardzo boli. Złorzeczyć Bogu?, nie wypada, bo on przecież nasze dziś i jutro kształtuje, więc?

*Jeśli uważnie patrzysz na ludzi
bardzo dokładnie sporządzasz listę
wiesz, że nie przetrwa co złe, brzydkie i brudne
lecz to co piękne, prawdziwe i czyste.*

Jedną z tych pięknych, prawdziwych wartości, którą poetka dostrzega w sposób bardzo wyrazisty, namacalny wręcz jest miłość – miłość sprawczyni wszelkiego dobra, miłość, która łączy ludzi ze sobą, łączy ludzi z Bogiem i stanowi wspaniałe oparcie w chwilach najtrudniejszych. Tylko ten, kto pragnie kochać, kto potrafi kochać jest naprawdę szczęśliwy, czuje się potrzebny i doskonale rozumie innych -

*ja nie wiem, nie wiem
lecz pragnę miłować
tak mocno mocno
z krzyżem na ramieniu
Jezu naucz mnie prawdziwej miłości
tej w modlitwie. Pracy i cierpieniu*

To pragnienie miłości akcentowane przez poetkę niemalże we wszystkich utworach zadecydowało o wyborze tytułu zbioru - *pragnę miłować*. Na wspaniały pomysł by w tych dwu, jakże wiele mówiących słowach oddać wszystkie pragnienia i uczucia Marii Oleniak wpadła Zofia Sykała, kierownik Biblioteki Publicznej w Radecznicy, jedna z pierwszych osób, która poza mężem poetki poznała i przeżyła na swój sposób treści w utworach zawarte.

Regina Smoter Grzeszkiewicz

Osobą, która pierwsza czytała wiersze Marii Oleniak jest jej przyjaciółka z lat szkolnych, dziecięcych, podobnie jak ona nauczycielka. Oto co napisała o autorce tomiku:

Wspomnienie, które powraca

Marysia urodziła się 11 sierpnia 1956 roku w Sułowie, malowniczej wiosce położonej na krańcach Roztocza Północnego. Z domu rodzinnego wyniosła prawość charakteru, religijność, miłość do Boga, szacunek do ludzi i przyrody.

Poznałam ją na lekcjach religii, które w Kościele Tworczowskim prowadził ukochany przez dzieciarnię, nieodżałowany Ksiądz Michał Łukasik. Sakrament Pierwszej Komunii Świętej przyjął w wieku lat ośmiu, Marysia dziewięciu. Jako nastolatki, chociaż mieszkaliśmy w sąsiednich wioskach, często spotykałyśmy się w bibliotece u pani Feli, która dyskretnie potrafiła kierować naszą lekturą, abyśmy nie czytały "śmiecia" jakie zalewało ówczesne rynki czytelnicze.

Po ukończeniu ósmej klasy Marysia rozpoczęła naukę w technikum Rolniczym w Zamościu, ja w ogólniaku w Szczebrzeszynie, ale tak naprawdę zbliżyłyśmy się osobowościowo, gdy rozpoczęłyśmy pracę nauczycielską w wiejskich szkołach. Obydwie samotne, obydwie "po przejściach", bez życia osobistego, wyplute przez los.

Często spotykałyśmy się ze sobą, czytała mi wtedy swoje wiersze, których było wiele. Jedne mówiły o miłości do Boga, inne o uczuciach ludzkich, odwiecznej prawdzie zapisanej w sercach i sumieniach. Niekiedy rano, sięgając po pióro, a pisałam na potrzeby chwili przeważnie utwory okolicznościowe, dziwiłam się jak Marysia, siedząc obok mnie potrafi zwinnie i lekko, wprost w koronkowy sposób stworzyć swoją poezję.

Jaką była kobietą? Jakim człowiekiem? Tak pisze o sobie:

*To prawda, że jestem smutna
i umiem płakać,
to prawda, że o północy piszę wiersze,
to prawda, że mało wiem i umiem,
ale myślę, szukam i rozumiem.*

Pamiętam ja jako drobna, zgrabną osóbkę, starannie ubrana z niezwykłym smakiem, uśmiechnięta, życzliwa ludziom. Zenek pojawił się w jej życiu, kiedy oboje byli w pełni dojrzały. Łączyła ich i uzupełniała pewna zgodność charakterów. On długoletni społecznik. Ona marząca o ognisku domowym, dziecku. Pobrali się w ciepły, letni dzień i rozpoczęli wspólne życie. Kiedy urodził się Pawełek, upragnione dziecko Marysia była mocno schorowana. Nastąpiła walka o ratowanie życia. Oparcie znajdowała w mężu Zenku, Rodzicach i siostrze Jadzi. Czekala na przeszczep w w klinice w Szczecinie. 6 stycznia 2004 roku zadzwoniła do mnie jak zwykle pogodna, pełna optymizmu i nadziei, nie wiedziałam, że słyszałam ostatnie skierowane do mnie słowa...

Zmarła 17 lutego 204 roku. Pochowano ja na cmentarzu w Radecznicy, na niewielkim wzgórzu, skąd patrzy na Roztocze i myślę, że się uśmiecha i cieszy, że Pawełek tak pięknie urósł, że Zenek jest takim troskliwym Tata, że przychodzą na jej grób i chociaż tego nie widza ona jest pośród nich.

Niezapomnianej przyjaciółce Aleksandra Bulak "Oleńka".

spójrz na siebie

Kimże jest ten,
który spaja w całość
który nadaje domowi trwałość
tak mocno uwierzył
iż porzucił wszystko
Duch Święty to sprawił
że pragnął być blisko
gdy chcemy zrozumieć
spójrzmy w prawdy sedno
i z sercem otwartym
błagajmy o jedno
by uwierzyć
że to wola święta
że w niej miłość niepojęta
nim oskarżysz – więc
wiedz, że to pokusa
potem wspomnij na słowa Chrystusa
"wyjmij belkę z oka"
bo to on powiedział z wysoka
nie sądz wiec, bo tylko bóg może sądzić
a rzeczą jest ludzką
czasem błędzić
zauważ w kapłanie Chrystusa i człowieka
i pomyśl wtedy...
że Chrystus... Chrystus czeka
w imię powołania
byś i ty zrealizował
święte przykazania
zanim więc rzekniesz
słowo o kapłanie
wejrzyj na swoje powołanie

Kim ja jestem co myślę w co wierzę
co jest treścią mojego poznania
Bóg, człowiek, czy cechy przedmiotu
wiedza, prawda czy własne doznania

jeśli szukasz, to szukaj wytrwale
w ziemi, w morzu i nieba błękicie
ufaj prawdzie, ale szukaj źródła
bo życie jest zawsze życiem

ale źródeł może być wiele
a ty chciałbyś trafić w to sedno
racjonalna podjąć decyzję
bo życie, życie jest jedno

Czy praktyka to kryterium prawdy
pomost prowadzący do celu
pomyśl, zrozum sprawdź w działaniu
może w niej być źródło dla wielu

Bo by ktoś kto kiedyś powiedział
w skuteczności przyjętego działania

tkwi naszej wiedzy prawdziwość
i nie ma innego poznania

Możesz wierzyć i możesz nie wierzyć
bo wolno mieć swoje zdanie
ale proszę nie bądź obojętnym
życie musi być znakiem zapytania

znaki zapytania

Mówiłam Quo vadis człowieku,
czego szukasz w tłumie?
A potem pytałam siebie
czy jest ktoś, kto rozumie.

Wierzyła że piękno jest pięknem,
brzydota tylko brzydota,
a prawda zawsze prawda,
że walczyć trzeba o to.

Mówiłam znajdziesz wszystko
w kieszonce duszy człowieka
trąc odpowiednią strunę,
do której droga daleka.

Daleka jak wielkie jest może –
ciekawa jak życie człowieka,
trudna jak trudny jest człowiek,
gdy jeszcze wierzy w człowieka.

Poezji duszy ludzkiej
uczyła się nazywać
a potem usłyszałam
uczuć nie trzeba ukrywać.

Milczenie nie jest wyjściem
gdy bolą jego słowa,
dziś wiem, że to pomyłka,
że muszę zacząć od nowa.

Przecież wiesz, że piękno jest pięknem
a prawda prawda zostanie,
ja chce to wszystko zrozumieć
więc jakie jest rozwiązanie?

Na nic logiczne logiku
lecz twierdzeń i reguł treść,
bo nie ma recepty na życie
jak czerpać z powietrza tlen

twój własny dom

Spróbuj zbudować dom
cichy, ciepły i jasny,
lecz pamiętaj o jednym,
żeby nie był za ciasny.

Może być murowany
z pokojem dla każdego
lecz pamiętaj o jednym –
nie buduj za ciasnego.

Może być mały z ogródkiem,
z pokojem na poddaszu
gdzie pośród gąszczu krzewów
słuchałbyś kwilenia ptasząt.

I jeśli nie chcesz na starość
znać smaku drewnianych talerzy
pamiętaj, że od kolebki
dziecko poznawać należy.

Poznawać i wychowywać
najlepiej przez dobry przykład,
którego nie zastąpi
nawet najlepszy wykład.

I nawet jeśli w twym domu
nie braknie ptasiego mleka,
na nic wszelkie starania
jeśli zabraknie człowieka.

Spróbuj zbudować dom
cichy, ciepły i jasny,
lecz pamiętaj o jednym,
żeby nie był za ciasny.

A dom twój będzie na pewno
cichą przystanią w przyszłości
jeśli w nim nie zabrakło
zrozumienia, wiary, miłości.

szukam treści

Czego szukasz człowieku?
Przecież nic nie zgubiłeś,
masz pozycję, pieniądze,
fiata też już kopałeś.

Idziesz, szukasz i błędzisz
a życie toczy się wkoło
śmiej się więc ze wszystkiego
bierz życie na wesoło.

Lecz ty wciąż chodzisz smutny,
bo życie bagaż prawd mieści,
czego szukasz człowieku?
Szukam treści.

dlaczego?

Przebac mi mamo
i nie płacz już więcej
i niech już nigdy
nie cierpi twe serce.

Przebac mi mamo
przebac, przebac proszę
bo tego żalu
już więcej nie zniosę

Kocham cie mamo
ta miłość od ciebie
za wolą świętą tego

który w niebie

więc czemu kłuje
kłuje moje serce
władze ma grzech
grzech którego nie chcę

Boże nie pozwól
grzechowi mówić
bo i dlaczego dałeś
swego syna ukrzyżować
by matki święte imię
uszanować

usłysz więc mamo
żałosny głos dziecka
niech z oczu twoich
nigdy żadna łezka
nie spłynie

Jezu, Ty ojcu swemu
służyłeś wiernie
I nie na matki głowę
zakładałeś ciernie

Jezu naucz mnie kochać i wierzyć
by miłość budować na skale
ta fałszu nie szerzy

tak bardzo chciałam...

tak bardzo chciałam
mieć uśmiech na twarzy
lecz tak na co dzień
nie tylko od święta
mieć radość w oczach
choć serce nie zawsze
może być uśmiechnięte

gdyby Chrystus żył dzisiaj...

Gdyby Chrystus żył dzisiaj
patrzyłby na nasze ręce
gdyby Chrystus żył dzisiaj
patrzyłby na nasze serce
gdyby Chrystus żył dzisiaj
uczyłby nas kochać i cierpieć
gdyby Chrystus żył dzisiaj
ukłęknałby z nami do modlitwy
gdyby Chrystus żył dzisiaj
zburzyłby ramy zmaterializowanego świata
gdyby Chrystus żył dzisiaj
nauczyłby nas jak pogodzić
wiarę ze współczesnością

otwórz serce przed Chrystusem

Gdy zwątpisz w miłość poezją zwaną
tak niezwykłą i wyszukaną
spójrz na Chrystusa zbolale ręce
i otwórz przed nim zbolale serce

On nie zawiedzie, on ci pomoże
uwierzyć w miłość piękniejszą od słońca
Zrozumiesz wówczas, że miłość jest wtedy
Gdy ktoś wytrwa do końca

co to jest miłość?

Czym jest poezja miłością zwana
taka niezwykła i wyszukana
o której każdy marzy w ukryciu
czy to możliwe jest taka w życiu

Poezja morze, poezja rzeka
pozwala widzieć siebie, człowieka
poezja, która zwie się miłością
i jest największa w życiu wolnością

Nie wiem, być może, może zaczekam
Może zobaczę jeszcze człowieka
Który być może, może zaczeka
I znajdzie sedno, temat jak rzeka

dziś wiem co miłość, a co pozory
dziś nie przesłonią jej metafory
bo nie ma piękna bogatszego
i na tym świecie celu większego

i ciągle pytam dlaczego?

Czymże jest człowiek, że o nim pamiętasz
kim syn człowieczy, że nim się zajmujesz
kto Piotr, kto biskup, kto kapłan
i kogo Boże bardziej miłujesz
wszechmocy Boże – ja pytam
czyżbym przestała już wierzyć
nie – ja pragnę- bo ja bardzo pragnę
Boże dopomóż mi wiarę przeżyć,
już jako dziecko o Tobie myślałam
i bardzo chciałam by być blisko
niewiele miałam i umiałam
lecz pragnęłam oddać ci wszystko
myśli i czyny swoją wolną wolę
i rozum i duszę i serce
smutek i radość i swoją tęsknotę
żeby życie było lepsze
i biegłam i biegłam i ciągle pytałam
dlaczego?, dlaczego?, dlaczego?
pragnęłam rozpoznać zauważyć w tłumie
człowieka drugiego
i tego co kocha i tego co pragnie
i tego co rozumie
bo to pięknie zobaczyć Chrystusa
zobaczyć Chrystusa w tłumie
lecz pamiętaj, pamiętaj o jednym
niech radosną będzie ta przestroga
iż ten człowiek – człowiek też
z wielkiego tłumu
chce zobaczyć – uwierzyć w tobie Boga

co mogę ci obiecać...

kiedy obiecasz mi, że uwierzysz w rzekę
skłamięś
Kiedy obiecami ci, że zwątpię w wodę
też skłamię
Lepiej nie mów nic to milczenie
zrozumiem
Nie ja zbierałam cegiełki
na budowę mojego domu
ani ty na budowę mojego
nie ma więc takiego prawa
które by pozwoliło niszczyć to
co z trudem budowaliśmy
przez tyle lat
ale cieszę się z tego,
że człowiek jest
tym skomplikowanym mechanizmem
którego nie da się zamknąć na klucz
tylko to mogę ci obiecać

Nie opisze, bo nie wiem
nie wiem dlaczego i nie wiem po co
nie wiem jak, nie wiem gdzie i ile
nie wiem kiedy i nie wiem dokąd
nie wiem, nie wiem i wiedzieć nie będę
i nie będę szukała barwy
bo choćbym myśli związała w jedna
to nie wyśpiewam już tej prawdy

co to znaczy wierzyć

Czy wiara jest treścią mojego
poznania
czy Boga trzeba dotknąć, zobaczyć
czy przeżyć i doświadczyć
czy wierzyć to znaczy poznać
czy wierzyć
czy poznać i wierzyć
ja wierzę, wierzę, wierzę
pragnę też poznać...
by wierzyć
że jesteś Boże i w sercu
i w apologetyce

Sekwencje "prawdy moralne" z II części "Dziadów wileńsko – kowieńskich" Adama Mickiewicza.

I

Bo słuchajcie i zważcie u siebie
że według Bożego rozkazu
kto nie doznał goryczy ni razu
ten nie dozna słodyczy i w niebie

II

tak musisz dręczyć się wiek wiekiem
sprawiedliwe zrządzenie boże

bo kto nie był ni raz człowiekiem
temu człowiek nic nie pomoże

III

Bo słuchajcie i zważcie u siebie
że według Bożego rozkazu
kto nie dotknął ziemi ni razu
ten nigdy nie może być w niebie

Kiedy myślę, pragnę, idę, szukam
w mroku gwiazd, a we dnie
błękitu nieba
Kreślę, wierzę, ważę, i liczę
że więcej nam słońca potrzeba
latem i zimą, we dnie i w nocy
na polu, w biurze i na ulicy
prawdy w czynach
piękna w życiu
radości w oczach
dobroci w sercach
nie chce wierzyć, ufać, czekać
dzisiaj chce widzieć w tobie człowieka.

Jeżeli wolność jest tylko swobodą
i nic się za nią nie kryje
nie ma nikogo i niczego
i wiesz, że dla siebie żyjesz

Jesteś wolny ptaku swobody
patrz przed tobą świat wyciąga ręce
nie masz domu, nic cię nie trzyma
ale słuchaj to bije serce

Wiem, jesteś silny i twardy
i że masz swoje zdanie
że woskowe lata minęły
ale ja mam jeszcze pytanie

Czy naprawdę już nic cię nie wzruszy
drzewa, kwiaty i szmery strumyka
nie uwierzę dlatego, że wierzę
wierzę, wierzę, wierzę w człowieka

Życie to wielki znak zapytania
już małe dziecko zadaje pytania
pyta Ola, Andrzej i Krzyś dlaczego
dziś jest właśnie dziś?

Wczoraj huragan a dziś słońce świeci
gdzie były gruzy dziś bawią się dzieci
i znowu sobie zadajesz pytanie
na jutro szukasz rozwiązania

Poezją jest radość, smutek
tęsknota i nadzieja lecz
czy poetą trzeba się urodzić
czy tylko trzeba pokochać życie
czy poeta musi więcej czuć i umieć
czy poeta musi więcej kochać i cierpieć
czy poezja to furka do duszy
czy do rozumu

pod Twoją jestem opieką...

Ty mnie stworzyłeś
Tobie się polecam
i niech Twoja wola święta będzie
we dnie i w nocy, w słońcu i w cieniu
wczoraj i dzisiaj i zawsze i wszędzie
myślę – nie wierzę, wierzę tak się stanie
tak się też stało stać musiało
bo oprócz prawdy dobra i piękna
dałeś nam również słabe ciało
i chociaż wierze w wybory z wyboru
i wierzę w swoją wolną wolę
nad wszystko jednak i wybór i wolność
tobie przypisuje rolę
bo kiedy wiem – to znowu nic nie wiem
sama też siebie nie rozumiem
więc jak odczytać taki stan istnienia
nie umiem, nie umiem, nie umiem,
lecz wiem że jesteś
i Ty wiesz, że jestem
to wiem na pewno choć nie umiem
o podnieś rękę Boże dziecię
niech uwierzę, Kocham i rozumiem
wierzyć do końca, Kochać do końca
i patrzeć jak zegar czas odmierza
zaufać temu, kogo Bóg posłał
by początkiem był Nowego Przymierza

ja nie wiem, nie wiem
lecz pragnę miłować
tak mocno mocno
z krzyżem na ramieniu
Jezu naucz mnie prawdziwej miłości
tej w modlitwie. Pracy i cierpieniu

(wiersz publikowany na łamach "Naszej Gazety" (Radecznicza) 2003, Nr 5 , s. 16)

Boża miłość

Bóg dobry i mądry
chciał nam się objawić
za jego przyczyną by można nas zbawić
ta miłość nam dana
granic nie sięgała
Twoja wola święta
w Chrystusie się stała
byśmy uwierzyli
a wierząc ufali
ufając zaś byśmy miłowali
Duchu Święty daj nam

posłuszeństwo wiary
porusz nasze serca
i rozum nasz otwórz
wespzyj nasza wiarę
na tę długą podróż...
żeby Twoje słowa
czynami się stały
a stając się
Bogu podobały
byśmy z jego serca
zawsze przykład brali
wa w nagrodę
w niebie się spotkali

ja pragnę, pragnę...

Ty pisałeś te najświętsze księgi
by przygotować drogę ewangelii
ja pragnę, pragnę wierzyć
kochać i rozumieć
ty mi dopomóż
dopomóż mi umieć
by Jezus Chrystus z krzyżem na ramieniu – żył
i torował drogę dopełnieniem
pragnę się modlić, modlić
lecz czy umiem
Duchu Święty mi dopomóż
niech zrozumiem
Boże znam Twa miłość niepojętą
Jezu bądź jej trwałym fundamentem

Bożę, oddaję Ci siebie

Bo ziarno na rolę
Ty Boże zasiałeś
to Ty święty Boże
tak świat ukochałeś
by odniósł zwycięstwo
Chrystusa posłałeś
szukaj człeku prawdy
poza prawdą rzeczy
a mądrość i rozum
temu nie zaprzeczy
Bóg napisał Prawo
o jego istnieniu
winniśmy pamiętać
to dzięki sumieniu
a o nas pamiętaj
ty o Duchu Święty
otwórz nasze serca
na ten plan miłości
i naucz nas kochać
aż do wzajemności
by nieść krzyż wiernie
i ciała i świata
w każdym człowieku
widzieć swego brata
bo Chrystus powiedział
byście byli jedno
w nowym przykazaniu
tego prawa sedno

Pragnę z Twoją wolą
w imię powołania
iść i realizować
święte przykazania
być człowiekiem wolnym
bo tę cenę bardzo
kochać jeszcze więcej
gdy wszyscy mną wzgardzą
wyrzec się siebie
i do dobra zmierzać
w tej wędrówce
Tobie się powierzać
To Ty powiedziałeś
oddam według czynów
i nie ma innych
mądrzejszych terminów
Jezu naucz mnie miłości prawdziwej
proszę o łaskę i wyrok sprawiedliwy
chrześcijanin i nie tylko chrześcijanin
człowiek każdy człowiek – i poganin
mocą łaski winien cześć oddawać Bogu
i mieć otwarte serce do dialogu

miłość

W powietrzu rzeźbiłam jej postać
twarz miała głęboka, mądra i daleka
pod powieką słodki smak potu
a w oczach miłości bez końca

Widziałam ją często jak boso
szła szybko pomimo zmęczenia
dlatego, że bardzo wierzyła
w wielką sprawiedliwość istnienia.

Dzisiaj szukając pytam gdzie jesteś
gdzie twa twarz mądra i daleka
czy odeszłaś czy zapomniała
czy przestałaś wierzyć w człowieka

Śnie prawdziwy, słodki i czysty
czemuś wyrzył w duszy mej znak
szukaj ludzi twardych i silnych
i im podaj wędrówki szlak.

A mnie po co kazałeś wierzyć
w biel prawdy i szklane domy
czyż po to żeby zrozumieć
że nie potrafię jak oni.

Bo w miłości prawdziwej i czystej
tkwi olbrzymia siła przebicia
bo we dwoje jest zawsze różniej
oprzeć się rekonom życia.

gdybym mogła jeszcze raz....

Ach gdybym mogła jeszcze
zamilknąć i tym razem
uciszyć spienione serce
ukłęknać przed obrazem
i gorzko, gorzko zapłakać

w tej cichej prośby modlitwie
ach gdybym mogła jeszcze
wierzyć jak przedtem wierzyłam,
że piękno tkwi w cierpliwości,
że serca nie zdobędziesz siłą
ani nie kupisz w Peweksie
podać rękę, uśmiechnąć
i wierzyć, wierzyć, wierzyć
że życie musi być treścią,
że życie można przeżyć
ale niestety za późno
bo owoc z czasem dojrzewa
inni też wiara żyją
gdy dorosną już drzewa
choć korzeń w ziemi zostaje
choć wodę czerpią korzenie
z dawnych życia realiów
pozostaje głuche milczenie

Kościół to nie miejsce na odpoczynek
modlitwa to nie strata czasu
wiara to nie tradycja
Kościół to nie teoria
modlitwa to nie słabość
wiara to nie iluzja

bo wolno mieć swoje zdanie
i różne zadawać pytania
wolno, nawet trzeba się kłócić
wolno do swoich przekonań powrócić,
ale choćbyś nie wiem jak
wiedzy swej ufał
pamiętaj!
Musisz umieć słuchać,
bo życie jest wielka dyskusja
więc proszę o głos

Gdy dziecko biegnie boso po łące
żółte kaczeńce chce zrywać
mówi, że są śliczne, pachnące
i stara się je nazywać.

A chwile potem pomyśli, że żywe
że życie trzeba szanować
że jedynym sensem i sednem jest
by je można zachować

I zadajesz sobie pytanie
kim był ten z Nazaretu
groźnym królem, czy cieślą
kimś, kto prowadzi do celu

Ale to jeszcze nie wszystko
są chwile, kiedy braknie powietrza
gdy w duszy jest pustka
serce kryje w sobie ból wnętrza

a ja wierzę, że największą burzę

można przetrwać cierpliwie trwając,
że w miłości tkwi olbrzymia siła,
że nie można przegrać kochając.

A ja wierzę, wierzę, wierzę,
że wiara mury przebija,
że wierzyć to znaczy kochać
bo wiara to potęgi siła.

Kochać, kochać to drzewo Chrystusa
na którym zawisło zbawienie
umarł, a jego głębokie rany
mają nam łagodzić cierpienie.

Nie zasypiaj, zmów jeszcze paciorek
mówiła do mnie mama
ja nie zasnę, nie zasnę mamusiu
ja sama, sama, sama.

szczęście, szczęście, gdzie ono jest?

Wczoraj był piękny dzień
dziecko o szczęściu mówiło
i w chłodną grudniową noc
mnie także się przyśniło.

Że dobro, prawda i piękno,
że nie może być inaczej,
że wewnątrz, wewnątrz a w nim
gdy człowiek z miłości płacze.

Człowiekiem pragnęłam być
i ludzi szukałam w tłumie
wierzyłam, wierzyłam że żyć
to znaczy kochać i rozumieć.

A szczęście, skoro o nim
to gdzie go szukać należy
czy w wierze, radości, dobroci
jakim miernikiem je mierzyć.

Czy szczęściem jest szczęście czy radość
doskonałość czy zadowolenie
to zależy w co myślisz, w co wierzysz
i co w życiu bardziej cenisz

Czy szczęściem jest zadowolenie
pełne, trwałe, takie do końca
które jest radością uzasadnioną
mieszczącą w sobie iskry słońca.

Czy szczęście to taka podróż
która prawdę i twórczość mieści
niekończąca się droga do celu
pełna wiary i pełna treści.

Czy szczęściem którego szukasz
jest największe przykazanie miłości
szukaj, szukaj ale nie po to
by pokonać barierę nicości.

Szczęście, szczęście gdzie ono jest

to zależny kto w jakiej jest potrzebie
ktoś powiedział, że najważniejszą rzeczą jest
umieć być zdany na samego siebie.

Matko

Matko...

błękit słów, twardość stali, słoność łez
słodki smak potu i te iskry, które
nie gasną na wietrze to za mało
by powiedzieć, kim dla mnie byłaś
wytrwała w walce, pracy, cierpieniu
byłaś dla mnie największą miłością
w milczeniu.

Dlatego nigdy nie zapomnę jaką byłaś
mimo tego, że słabą córkę urodziłaś...
mamo nie płacz, bądź silną jak zawsze
spójrz dziś ja na łzy twoje patrzę
milcząc krzyczę niech brzmi do ostatka
najświętsze ze słów "matka".

(wiersz publikowany na łamach "Naszej Gazety" (Radecznicza) 2003, Nr 5 , s. 16)

wierzyłam...

Wierzyłam, że prawdziwe szczęście
w słodkim cierpieniu ukryte
nie w słowach o miłości
lecz w masce obojętności.

Bo nie ważne są słowa
gdy oczy mówią, że wierzysz
a serce mówi, że kochasz
milczenie warto przeżyć.

Ale powiedzcie mi proszę
tak bardzo bym chciała usłyszeć
że ktoś milczenie zwyciężył
pokonał spokój i ciszę.

jaka jestem...

To prawda że jestem smutna
i umiem płakać
to prawda, że o północy pisze wiersze
to prawda, że mało wiem i umiem
ale myślę, szukam i rozumiem.

wyznanie

Wiesz co w Tobie cenię najbardziej
że Quo vadis to Twoje słowa
gdy upadniesz to wierzę, że wstaniesz
bo jest coś, co cię trzyma na nogach.

Bo piękno tkwi w czekaniu cierpliwym
w nadziei, że dobro zwycięży
i w wierze, że prawdziwe szczęście
kupuje się bez pieniędzy.

I dlaczego tak się uparłeś
że Marks, Engels i Lenin żyli
wiesz, ja tylko myślę po prostu
że oni także wierzyli.

nie wiem dlaczego lecz wiem że...

Nie wiem dlaczego mrugają gwiazdy
nie wiem dlaczego słońeczko świeci
nie wiem czy ludzie mówią zawsze prawdę
i czy z miłości rodzą się dzieci.

Nie wiem czy zakazany owoc najlepiej smakuje
czy to rozsądek każe nienawidzić
czy rządzić znaczy być u steru wiosła
nie wiem czy sobą można się wstydzić

Nie wiem co znaczy słowo "nie wierzyć"
mój stary mówić o swoim ojcu
czy w nieczystości tkwią ślady błota
czy zabić znaczy cierpieć w Ogrójcu.

Lecz wiem, że nie tylko czyny się liczą
czasami słowo potrafi zabić
a prawda może być gorsza od fałszu
że w wirze życia można się zgubić.

Czasami człowiek pragnie być wolnym
czasami lubi wielki bałagan
czasami pragnie być tylko z cieniem
z dala od reguł, zasad i nagan.

Są chwile kiedy chce nienawidzić
a potem pyta gdzie prawdy piękno
o której tyle w prasie i w radio
i szuka, szuka w czym tkwi to sedno.

Gdy wierzysz, że kochać to znaczy wierzyć
i wierzysz w tych wielkich słów sens
to jeśli nawet stoisz nad przepaścią
nie przerazi cię życia kres.

Jeśli uważnie patrzysz na ludzi
bardzo dokładnie sporządzasz listę
wiesz, że nie przetrwa to co złe, brzydkie i brudne
lecz to co piękne, prawdziwe i czyste.

Mercedes nie był moim marzeniem
w Pewexsie także nie była jeszcze
i nawet nigdy mi się nie śniło
żeby zamieszkać w największym mieście.

Zawsze lubiłam głęboką ciszę,
bo ona kontra aglomeracji
bo w niej bicie serca usłyszysz
szmery strumyka i szum akacji.

Bo komfort, przepych, pozycja, sława
to nie są cele dla prostych ludzi,
którzy pragną, wierzą, kochają
którzy sens odnajdują w trudzie.

Ale w tym właśnie najtrudniej
bo ich serce pilnuje steru
ci ponad opinie i rozsadek
cenią wybór tylko z wyboru.

gdy opadniesz z sił....

A jeśli zabraknie ci siły
tej z szafirów, fioletów, błękitów
a jeśli zabraknie ci siły
sięgającej aż do zenitu
a jeśli zabraknie ci siły
w której wielkość poezji się mieści
gdy przestaniesz wierzyć, ufać, kochać
proszę tylko nie szukaj w ryszotkach
na psychozę to nie ma doktorów.

dlaczego tak jest ?

Nie było burzy jest cisza
jej krzyk rozrywa skały
niszczy, niszczy to co z trudem
walczyło o życie
komu zależy żeby niszczyć życie
żeby mierzyć w sam środek serca
dlaczego, dlaczego, dlaczego tak jest
kogo obchodzi skąd korzeń
czerpie wodę i dlaczego
jest trochę nietypowy
w zdobywaniu środków do życia.

ile kosztuje cisza?

Mówicie że trzynasty grudnia jest dniem zwycięstwa
ale dla mnie jest to smutne zwycięstwo
siejcie ziarno prawdy, sprawiedliwości i pokoju
ale dla mnie jest to gorzka prawda
mówicie o czystej wodzie
i świeżym powietrzu pachnącym chlebem
ludzie wierzący w prawo pięści
z kim walczyacie
komu zamykacie usta
cisza...
żaden komputer nie zdoła obliczyć
ile za nią trzeba zapłacić.

wybór z wyboru

Tak bardzo chciałam cierpieć w ukryciu
Chrystusa wybrać za drogę w życiu
i rzeczą świętą było milczenie
że to największe moje marzenie

Kochałam wszystko, bardzo kochałam
pragnęłam bardzo nie mieć – być chciałam
wierzyłam, wierzę sercem dziecinny
bo zatęskniłam za życiem innym.

Bo pragnę, pragnę, pragnę w ukryciu
żeby być sobą, być sobą w życiu
i nie chcę dumy ani wielkości
ale największej w życiu wolności.

Każdy, by każdy i człowiek słaby
był nią objęty
żeby swobodnie patrząc na kwiaty
nie być wyklętym.

I żeby wybór, wybór z wyboru
był, był realnym
i żeby wybór, wybór z wyboru
był tym normalnym.

